

VARIA**Ks. STANISŁAW STRĘKOWSKI****PRORODZINNE I PROSPOŁECZNE POSTAWY
I DZIAŁANIA CHRZEŚCIJAN W ŚWIECIE
JAKO WKŁAD W BUDOWANIE DOBRA WSPÓLNEGO
W I-III WIEKU**

Dobro wspólne współcześnie jest rozumiane jako podstawowy czynnik życia wspólnoty, motywujący różnorodne działania prospołeczne osób tworzących daną wspólnotę. W ten sposób celem działań jest dobro będące jednocześnie przydatne, a wręcz konieczne dla każdego człowieka, jak i całej społeczności. Chociaż odwołanie się do dobra wspólnego znajdujemy u filozofów greckich¹, to jednak należy zaznaczyć, że w czasach Cesarstwa Rzymskiego władcy bardzo często działali raczej we własnym interesie i interesie wspierających ich środowisk niż dla dobra każdej jednostki i całej wielokulturowej społeczności, której częścią byli chrześcijanie.

Wydaje się, że w pierwszych dwóch wiekach istnienia chrześcijaństwa troska o dobro wspólne obejmujące nie tylko jednostkę, ale całą zróżnicowaną religijnie i kulturowo społeczność nie znajdowała się w kręgu zainteresowania wyznawców Chrystusa. Tym bardziej że chrześcijanie w wielu środowiskach byli postrzegani negatywnie, widziano w ich istnieniu i działaniu zagrożenie dla panującego porządku religijnego, społecznego i politycznego. A jednak wkład chrześcijan w budowanie dobra wspólnego w pierwszych wiekach jest bardzo widoczny, chociaż ze względu na stosunkowo nieliczną wspólnotę, którą stanowili wyznawcy Chrystusa w społeczności Imperium, wydaje się być niewielki. Istotną rzeczą jest jednak to, że cele ich działań nie były sprzeczne z najlepiej pojętym interesem społeczności Imperium.

Ważnym pytaniem w tym kontekście jest: jakie dobra i wartości chrześcijanie uważali za indywidualne i jednocześnie wspólne dla wszystkich mieszkańców Imperium? Należą do nich z pewnością takie dobra, jak: ochrona każdego życia, jedno i nierozzerwalne małżeństwo, gościnność i wsparcie ubogich, a w odniesieniu do społeczeństwa i Imperium chrześcijanie deklarowali się jako zwolennicy

Ks. STANISŁAW STRĘKOWSKI, dr hab. nauk humanistycznych, adiunkt na Wydziale Studiów nad Rodziną UKSW w Warszawie; e-mail: stanislawstrekowski@wp.pl

¹ Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, 1094 a, przeł. D. Gromska, Warszawa 1982, s. 2: „Wszelka sztuka i wszelkie badanie, a podobnie też wszelkie zarówno działanie jak i postanowienie, zdają się zdyżać do jakiegoś dobra i dlatego trafnie określono dobro jako cel wszelkiego dążenia”.

pokoju, podkreślali uczciwość w płaceniu podatków i danin nałożonych prawem, sprawiedliwość w relacjach międzyludzkich.

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie niektórych działań chrześcijan z pierwszych dwóch wieków, mających charakter wspierający rodzinę i społeczność, w której żyli, jako przejaw troski o dobro wspólne. Informacje o tych działaniach znajdujemy w wielu utworach chrześcijan powstałych w tym okresie, które zachowały się do naszych czasów.

1. Działania i postawy prorodzinne chrześcijan

Chrześcijanie zauważali wszelkie defekty wielokulturowej społeczności mieszkającej w granicach Imperium. Dystansowali się od wszystkiego, co mogło zagrozić wyznawanej przez nich wierze w jedynego Boga, oraz tych praktyk, które godziły w system wartości moralnych pielęgnowanych we wspólnotach kościelnych². Chrześcijanie mieli żyć na tym świecie nie przywiązując się do dóbr doczesnych, albowiem w niebie widzieli swoją prawdziwą ojczyznę, a swoją obecnością mieli wносить pokój i przestrzegać słusznych praw. Autor pisma *Do Diogneta* porównał obecność chrześcijan w świecie do roli, jaką odgrywa dusza w ciele człowieka³. Szczególną rolę w tym dziele odgrywała rodzina, która była postrzegana jako instytucja, która stoi na straży ładu moralnego, będącego

² Hermas, *Pastor*, 50, 1–5, przeł. A. Świderkówna, BOK 10, s. 248: *Powiedział mi: „Wiecie, że mieszkacie na obczyźnie, wy słudzy Boży. Wasze miasto odległe jest od miasta tego. Jeśli więc znacie, mów, wasze miasto, w którym macie zamieszkać, po co gromadzicie tutaj ziemie, kosztowne urządzenia, budowle, niepotrzebne domy! Przecież ten, kto gromadzi takie rzeczy w tym mieście, najwyraźniej nie oczekuje, że wróci jeszcze do miasta ojczystego. Bezrozumny, wątpiący i nieszczesny człowieku, czyż nie pojmujesz, że wszystko to jest obce i pod władzą kogo innego? Powie pan tego miasta: „Nie chcę, żebyś mieszkał w mieście moim. Idź precz z niego, ponieważ nie słuchasz praw moich!” A ty masz tu ziemie, domy i liczne posiadłości, co więc poczniesz, gdy cię wyrzuci, z twoją ziemią, twoim domem i całą resztą, które dla siebie przygotowałeś? Mówi ci bowiem słusznie pan tego kraju: „Albo bądź posłuszny prawom moim, albo kraj ten opuść!” Cóż ty zatem zamierzasz uczynić, skoro słuchasz praw miasta ojczystego? Czy z powodu twej ziemi i pozostałych posiadłości wyprzesz się całkiem praw swoich i będziesz żył według praw tego miasta? Bacz, by to wyparcie się nie okazało się dla ciebie niebezpieczne. Jeśli bowiem zechcesz powrócić do miasta twego, już cię w nim nie przyjmą, gdyż zaparłeś się praw twojego miasta i zostałeś zeń wylączony”.*

³ *Ad Diognetum* 5, 1–6, 8, przeł. A. Świderkówna, BOK 10, s. 341–343: *Jednym słowem: czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie. Duszę znajdujemy we wszystkich członkach ciała, a chrześcijan w miastach świata. Dusza mieszka w ciele, a jednak nie jest z ciała, i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata. Niewidzialna dusza zamknięta jest w widzialnym ciele i o chrześcijanach wiadomo, że są na świecie, lecz kult, jaki Bogu oddają, pozostaje niewidzialny. Ciało nienawidzi duszy i chociaż go w niczym nie skrzywdziła, przecież z nią wależy, ponieważ przeszkadza mu w korzystaniu z rozkoszy. Świat też nienawidzi chrześcijan, chociaż go w niczym nie skrzywdzili, ponieważ są przeciwni jego rozkoszom. Dusza kocha to ciało, które jej nienawidzi, i jego członki. I chrześcijanie kochają tych, którzy ich nienawidzą. Dusza zamknięta jest w ciele, ale to ona właśnie stanowi o jedności ciała. I chrześcijanie zamknięci są w świecie jak w więzieniu, ale to oni właśnie stanowią o jedności świata. Dusza, choć nieśmiertelna, mieszka w namiocie śmiertelnym. I chrześcijanie obozują w tym, co zniszczalne, oczekując niezniszczalności w niebie. Dusza staje się lepsza, gdy umartwia się przez głód i pragnienie. I chrześcijanie, prześladowani, mnożą się z dnia na dzień. Tak zaszczytne stanowisko Bóg im wyznaczył, że nie godzi się go opuścić...*

wypełnieniem woli jedyne Boga, musi tak bardzo cierpieć⁴, a jej członkowie znosić wszelkie szyderstwa, oszczerstwa, a nierzadko i fizyczne katusze. O takiej sytuacji w Imperium Romanum może świadczyć pochodząca z przełomu III i IV w. refleksja chrześcijańskiego pisarza – Laktancjusza: *Wtedy zaczął każdy radzić sobie, obliczać prawo według siły, szkodzić drugim, używać podstępów i zdrady, korzyści swoje powiększać z krzywdą drugich; nie oszczędzał krewnych, dzieci, rodziców; zaczął przyrządzać truciznę na zagładę ludzi, czynić przy drogach zasadzki, niepokoić morza; namiętności popuszczać wodzy według kaprysów szale; w końcu nic nie mieć świętego, czego by nie zbezczeszczyła bezbożna żądza. Gdy to się działo, wtedy ludzie ustanowili sobie prawa dla wspólnego pożytku, by się tymczasem zabezpieczyć przed krzywdami. Lecz obawa praw nie tłumiała zbrodni, ograniczała tylko swobodę. Mogły bowiem prawa karać wykroczenia, nie mogły obwarować sumienia. Przeto to, co przedtem działo się jawnie, teraz poczęło się dziać potajemnie. Ale i prawa same zaczęły ścieśniać, albowiem stróże prawa, zepsuci podarkami i łapówkami, sprzedawali wyroki czy to na korzyść złych, czy na zgubę dobrych. Do tego dołączyły się spory, wojny i wzajemne najazdy, tak że przy zduszeniu praw była możliwość dopuszczania się nadużyć bezkarnie⁵. Alternatywą dla tych niepokojących zjawisk w życiu społecznym była odnowa moralna, którą zaproponowali chrześcijanie. W tej perspektywie istotnymi działaniami i postawami prorodzinnymi i – w konsekwencji – prospołecznymi były: poszanowanie życia wypływające z posłuszeństwa niezmiennym Bożym prawom, troska o nierozzerwalne małżeństwo, posłuszeństwo rozumnym prawom stanowionym przez ludzi, szacunek dla władzy pochodzącej od Boga, przejawiającej się w modlitwie za cesarzy i pomyślność Imperium, działanie na rzecz pokoju oraz wspomaganie potrzebujących.*

1.1. Poszanowanie życia

Dla chrześcijan pierwszych dwóch wieków w zderzeniu z kulturą grecko-rzymską istotną kwestią było poszanowanie życia pojmowanego nie tylko jako najcenniejsze dobro jednostki, lecz także jako dobro wspólne, albowiem istnienie społeczności jest nierozzerwalnie związane z życiem poszczególnych jednostek.

Por. E. Norelli, *I cristiani «anima del mondo». L'A Diogneto nello studio dei rapporti tra cristianesimo e impero*, s. 51–71.

⁴ Tamże: *Są w ciele, lecz żyją nie według ciała. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba. Słuchają ustalonych praw, a własnym życiem zwyciężają prawa. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują. Są zapoznani i potępiani, a skazani na śmierć zyskują życie. Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego im nie dostaje, a opływają we wszystko. Pogardzają nimi, a oni w pogardzie tej znajdują chwałę. Spotwarzają ich, a są usprawiedliwieni. Ublizają im, a oni błogosławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek. Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani radują się jak ci, co budzą się do życia. Żydzi walczą z nimi jak z obcymi, Hellenowie ich prześladują, a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści.* Por. M. Starowieyski, *Z historii wczesnego chrześcijaństwa. Biblia, męczennicy, poganie i inni*, Kraków 2015, s. 156–159.

⁵ Lactantius, *Epitome Divinarum Institutionum ad Pentadium Fratrem*, 59, przeł. J. Czuj, POK 16, s. 139; B. Daley, *The Hope of the Early Church: A Handbook of Patristic Eschatology*, Cambridge 1991, s. 65–68.

Poczynając od najwcześniejszych pism chrześcijańskich poszanowanie życia jest wyraźnie wyeksponowane. Dla wyznawców Chrystusa było rzeczą oczywistą, że jest to wypełnienie woli Bożej zawartej w piątym przykazaniu Dekalogu, ale miało również skutki społeczne. Najwcześniejsze świadectwo w literaturze patrystycznej znajdujemy w utworze *Didache*, w którym podobnie jak w *Liście Barnaby*⁶ umieszczono jasne odwołanie do Dekalogu, dodając odniesienie do uszanowania życia człowieka również nienarodzonego: *Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie uwodź młodych chłopców, nie uprawiaj rozpusty... nie zabijaj dzieci przez poronienie ani nie przyprowadzaj ich o śmierć już po urodzeniu*⁷.

Meliton z Sardes również nie ma wątpliwości, że życie jest wyłącznym darem Boga i bezwzględnie powinno być szanowane przez Jego wyznawców, przestrzegając ich w następujących słowach: *Wszyscy na ziemi stali się mordercami ludzi, bratobójcami, ojcobójcami, dzieciobójcami. A wynaleziono jeszcze coś strasniejszego i bardziej niesłychanego: Matka godziła w ciało, które sama na świat wydała, godziła w tych, których wykarmiła własną piersią, i owoc swoich wnętrzności w swych wnętrznościach grzebała! Nieszczęśliwa matka stawiała się straszliwym grobowcem, pożerając dzieci, które w tonie nosiła*⁸.

O poszanowaniu życia przez chrześcijan pisze także św. Justyn Męczennik odnosząc się do przewrotnej sugestii sformułowanej przez pogan zachęcających wyznawców Chrystusa do wzajemnego zabijania się. Apologeta podkreśla, że działania Boga w odniesieniu do stworzeń mają określony cel, którym jest dobro rodzaju ludzkiego, dlatego zdecydowanie zachęca ludzi do naśladowania Go w czynieniu dobra. Św. Justyn tak pisze: *mógłby jednak ktoś powiedzieć: „Wszyscy wzajemnie się pozabijajcie, dostaniecie się wtedy do Boga, a nam oszczędzicie wysiłków”. Odpowiem więc, dlaczego tak nie czynimy, choć jednocześnie podczas procesów bez lęku wyznajemy naszą wiarę. Otóż, otrzymaliśmy naukę, według której Bóg nie stworzył świata bez celu, lecz ze względu na rodzaj ludzki. I [jak] już powiedziałem, Bóg cieszy się z tych, którzy naśladują Jego [dobro], natomiast z niechęcią spogląda na tych, którzy praktykują zło słowem i czynem. Jeśli więc sami siebie nawzajem mielibyśmy uśmiercać, wtedy z naszej winy nie rodziliby się ludzie ani nie poznawali boskich nauk, a może nawet zaginąłby rodzaj ludzki. Gdybyśmy to czynili, byłibyśmy przeciw woli Boga*⁹. Zatem szacunek dla życia demonstrowany przez wyznawców Chrystusa, oprócz religijnego, ma także wymiar społeczny i jest przejawem troski o dobro większe niż własne, albowiem uśmiercanie ludzi mogłoby przyczynić się do zaginięcia rodzaju ludzkiego na ziemi.

W podobnym duchu Atenagoras z Aten przedstawia dystans prezentowany przez chrześcijan wobec każdej formy zabijania człowieka, co jest uważane przez nich za wielki grzech. Dlatego wyznawcy Chrystusa nie mogą nawet przyglądać się takim praktykom, co jest powodem ich wielkiej dezaprobaty dla występujących

⁶ Barnabas, *Epistula*, 19, 4, przeł. A. Świderkówna, BOK 10, s. 197.

⁷ *Didache*, 2, 2, przeł. A. Świderkówna, BOK 10, s. 33–34.

⁸ Melito Sardensis, *De Pascha*, 52, przeł. A. Świderkówna, BOK 10, s. 318.

⁹ Justinus Martyr, *I Apologia*, 4,1–4, 3, przeł. L. Misiarczyk, w: *Pierwsi apologetci greccy*, oprac. J. Naumowicz, BOK 24, Kraków 2004, s. 274.

wśród Rzymian przemocy, praktyk aborcyjnych i porzucania noworodków. Ateński apologeta retorycznie zatem pyta: *Czyż moglibyśmy zabić człowieka my, którzy twierdzimy, że kobiety zażywające środki powodujące poronienie dopuszczają się zbrodni i że zdadzą przed Bogiem sprawę z poronienia? Nie ma przecież sensu w tym, żeby równocześnie wierzyć, iż płód w łonie matki jest istotą żywą i że dlatego Bóg się o niego troszczy, i zabijać dziecko, które już przyszło na świat; nie ma sensu w tym, żeby nie porzucać nowo narodzonego dziecka – bo ci, którzy porzucają dzieci, są dzieciobójcami – a zabijać dzieci już odchowane*¹⁰.

1.2. Troska o małżeństwo jedno i nierozzerwalne

Od samego początku chrześcijanie z dezaprobatą patrzyli na malejący szacunek dla instytucji małżeństwa, co można było zauważyć w społeczności Rzymian¹¹. Charakterystyczne jest świadectwo Atenagorasa z Aten, który prezentuje w aspekcie apologetycznym postawy charakterystyczne dla chrześcijan: *Każdy z nas za swą żonę uważa tę kobietę, którą pojął zgodnie z naszymi prawami w celu splodzenia potomstwa. Jak rolnik, który rzucił nasiona w glebę, oczekując na plon nie sieje powtórnie, tak dla nas normą cielesnych namiętności jest płodzenie dzieci. A spotkać można wśród nas wiele kobiet i mężczyzn, którzy postarzeni się w stanie bezzennym żywiąc nadzieję, że dzięki temu ściślej zwiążą się z Bogiem. Skoro zaś trwanie w dziewictwie i bezzębności zbliża nas do Boga, a odciąga nas od Niego sama myśl czy pragnienie rozkoszy, to tym bardziej odrzucamy uczynki, o których nawet myśleć nie chcemy. Styl naszego życia polega nie na słownych deklaracjach, ale na praktyce i ćwiczeniu: każdy z nas ma pozostać takim, jakim się urodził, albo winien wytrwać w jednym związku małżeńskim; powtórne małżeństwo jest bowiem 'przyzwoitym cudzołóstwem'. Powiedziano wszak: 'Kto by opuścił żonę i poślubił inną, dopuszcza się cudzołóstwa'. Pismo nie pozwala opuścić kobiety, którą się pozbawiło dziewictwa, nie pozwala też poślubić innej kobiety. Ten bowiem, kto odwraca się od pierwszej małżonki nawet po jej śmierci, jest skrytym cudzołożnikiem: wykracza on przeciwko ręce Bożej, ponieważ na początku Bóg stworzył jednego mężczyznę i jedną kobietę; rozrywa też związek cielesny ustanowiony jako jedność dla połączenia ludzkiego rodzaju*¹².

¹⁰ Athenagoras, *Supplicatio pro christianis*, 35, przeł. S. Kalinkowski, s. 78. Por. M. Starowieyski, *Aborcja i życie nienarodzonych w starożytności chrześcijańskiej*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, 22(2009), z. 1, s. 129–130. Por. Iustinus Martyr, *Apologia*, I, 29, 1, przeł. L. Misiarczyk, BOK 24, s. 227: *Dalej, nikt z nas nie porzuca dzieci z obawy, by nie zmarło, jeśli by nikt go nie przygarnął, gdyż wtedy byłibyśmy winni śmierci człowieka*.

¹¹ F. Delpini, *Nella tradizione cristiana la condanna del divorzio*, „Ambrosius”, 42(1966), s. 17–20.

¹² Atenagoras z Aten, *Prośba za chrześcijanami*, 33, s. 76; por. H. Crouzel, 'Selon les lois établies par nous' d'Athénagore, *Supplique*, chap. 33, „Bulletin de Littérature Ecclésiastique” 76(1975), s. 213–217; P.A. Gramaglia, *Personificazioni e modelli del femminile nella tradizione della cultura classica a quella cristiana*, w: G. Galli (a cura di), *Interpretazione e personificazione. Personificazioni e modelli del femminile, Atti del non colloquio sulla interpretazione* (Macerata 6–8 aprile 1987), Genova 1988, s. 17–164; G. Sfamini Gasparro, *Matrimonio e famiglia nei Padri del II e III secolo*, s. 196; L. W. Barnard, *Athenagoras: A Study in Second Century Christian Apologetic*, s. 171–176.

Z kolei Klemens Aleksandryjski skrupulatnie zauważa, że *małżeństwo jest związkiem między mężczyzną a kobietą, pierwszym hierarchicznie, opartym na prawie płodzenia prawowitego potomstwa*¹³; i jest przejawem współuczestnictwa rodziców w dziele stwórczym jedyne Boga, który jest niekwestionowanym Panem i Źródłem wszelkiego życia. Chrześcijański pisarz z Aleksandrii widzi w bezpodstawnym uchylaniu się przez niektóre osoby od małżeństwa przejaw ludzkiej słabości i braku odpowiedzialności za wyznaczony przez Boga cel, którym jest powołanie do życia i wychowanie dzieci. Postawę swą uzasadnia w następujący sposób: *Czego bowiem utrata jest czymś złym, tego posiadanie jest bezwzględnie dobrem. Tak się rzecz ma i w pozostałych sprawach. Jeśli, jak powiadają, utrata dzieci należy do największych nieszczęść, to w takim razie ich posiadanie jest czymś dobrym. A jeśli ich, to również małżeństwa*¹⁴.

Przeciwko rozwodom w sposób zdecydowany wystąpił Tertulian odwołując się do nauczania Chrystusa w kwestii małżeństwa i obiekcji, które były stawiane przez Jego współrozmówców wskazujących na możliwość wręczenia listu rozwodowego daną przez Mojżesza¹⁵. Apologeta zwrócił uwagę na słowa Jezusa, że *na początku tak nie było* (Mt 19, 3). Według niego właśnie te słowa należy traktować w sposób uniwersalny, ponieważ nawet u Rzymian rozwody pojawiły się stosunkowo późno: *ponadto na dowód, że na początku nie było rozwodu można podać, iż ten rodzaj zatwardziałości zdarzył się u Rzymian dopiero po 600 latach od założenia miasta. Lecz oni bez rozwodu dopuszczają się cudzołóstwa; nam zaś, jeśli się rozwiedziemy, nie będzie wolno zawrzeć małżeństwa*¹⁶.

Przez niektóre środowiska pogańskie chrześcijanie byli postrzegani jako element bezużyteczny, a nawet szkodliwy w kontekście istnienia i aspiracji Imperium zbudowanego przecież dzięki licznym podbojom. Rzymianie mieli o sobie mniemanie, iż to oni są przedstawicielami cywilizacji najdoskonalszej w świecie, ci zatem, którzy wytykają im niedoskonałości, muszą być traktowani jako wrogowie prawdziwego postępu¹⁷. W sposób niezwykle cyniczny neoplatonśki filozof Celsus proponuje chrześcijanom, aby nie zawierając małżeństw i nie rodząc dzieci uwolnili świat od swojej obecności. Odpowiada mu Orygenes:

¹³ Clemens Alexandrinus, *Stromata*, II, 137, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, t. I, s. 220; por. J.-P. Broudhoux, *Mariage et chez Clément d'Alexandrie*, Paris 1970, s. 83–84.

¹⁴ Clemens Alexandrinus, *Stromata*, II, 142, 2, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, t. I, s. 224; J. Whittaker, *Christianity and Morality in the Roman Empire*, s. 213–215.

¹⁵ H. Crouzel, *L'Église primitive face au divorce. Du premier au cinquième siècle*, Paris 1971, s. 96–97.

¹⁶ *O jednożeństwie*, 9, 7–8, s. 71. Por. Clemens Alexandrinus, *Stromata*, III, 71, 4, przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska, t. I, s. 270; *Prawo wymagało od mężczyzn powściągliwego współżycia z żonami, i to tylko dla splodzenia dzieci, czego przejawem jest zakaz natychmiastowego współżycia płciowego człowieka nieżonatego z branką wojenną* (por. Pwt 21, 11–13); C. Mazzucco, *Dignità del matrimonio e della famiglia nella riflessione patristica*, s. 46.

¹⁷ Theophilus Antiochenus, *Ad Autolycum*, 1, 15, 4–5, przeł. L. Misiarczyk, w: *Pierwsza apologia grecka*, s. 450; *Chrześcijanie natomiast są dalecy od tego, by tak myśleć lub postępować, przeciwnie – pośród nich króluje umiarkowanie, ćwiczy się wstrzemięźliwość, zachowuje jednożeństwo, strzeże czystości, usuwa niesprawiedliwość, wykorzenia grzech, praktykuje sprawiedliwość, zachowuje prawo, żyje pobożnie, wyznaje się Boga, prawda im przewodzi, łaska strzeże, pokój łączy, boski Logos kieruje, Mądrość poucza, Życie prowadzi, Bóg króluje.*

Jeśli zechcemy, będziemy zawierać małżeństwa i będziemy wychowywać dane nam w małżeństwie dzieci; jeśli zajdzie potrzeba, będziemy uczestniczyć we wszystkich sprawach życiowych i zniesiemy wszystkie nieszczęścia, uznając je za próbę duszy¹⁸.

2. Działania i postawy prospołeczne chrześcijan

2.1. Słuszne obowiązki wobec Imperium

Jednym z dylematów ludów podbitych była kwestia płacenia podatków na rzecz instytucji imperialnych, które reprezentowały okupanta. Podatki te były wykorzystywane w celach zgodnych z interesami władzy imperialnej. Dla Rzymian były one dowodem lojalności ludów wchodzących w skład Imperium wobec zwierzchnictwa Rzymu. Dla ludów podbitych podatki były nie tylko obciążeniem finansowym, lecz elementem stale przypominającym o utraconej wolności. Faryzeusze prowokowali Jezusa Chrystusa pytaniem, czy należy płacić podatki cesarzowi? Chrześcijanie są jednak lojalni wobec prawodawstwa imperialnego albowiem jak zwięźle zaznacza autor pisma *Do Diogneta: Słuchają ustalonych praw, a własnym życiem zwyciężają prawa. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują*¹⁹. Św. Justyn również zdecydowanie podkreśla pokojową i prospołeczną postawę chrześcijan w Imperium, czego świadectwem są następujące słowa: *Podatki i daniny Waszym urzędnikom wszędzie i wcześniej niż inni staramy się płacić, jak zostaliśmy pouczeni przez Chrystusa...*²⁰.

Podobną myśl wyraża Tertulian, który odnosi się do zarzutu pogan, iż chrześcijanie przestali płacić daniny na utrzymanie pogańskich świątyń, które opustoszały. Apologeta podkreśla uczciwość i sumienność chrześcijan w uiszczaniu należnych wobec cesarza podatków i danin, co jest przejawem ich odpowiedzialności w życiu społecznym. Tak o tym pisze: *Za inne podatki natomiast podziękę dostaną chrześcijanie, bo płacą je jako dług ze sumiennością, która każe nam się powstrzymać od przywłaszczania sobie przez oszustwo tego, co nie jest nasze. Gdybyśmy więc zbadali, ile skarb publiczny traci przez oszukańcze i kłamliwe wasze zeznania, to łatwo można by obliczyć, że ten jeden ubytek, o który się żalicie, jest sownie wyrównany przez ustalony dochód z innych danin*²¹.

¹⁸ Origenes, *Contra Celsum*, 8, 56, przeł. S. Kalinkowski, s. 414; L. Troiani, *Il Giudeo di Celso*, w: *Discorsi di verità. Paganesimo, giudaismo e cristianesimo a confronto nel Contro Celso di Origene. Atti del II convegno del gruppo italiano di ricerca su Origene e la tradizione alessandrina*, a cura di L. Perrone, s. 115–128.

¹⁹ *Ad Diognetum* 5, 1, przeł. A. Świderkówna, BOK 10, s. 341.

²⁰ Justinus Martyr, *I Apologia*, 17,1, przeł. L. Misiarczyk, w: *Pierwsi apologetci greccy*, s. 219.

²¹ Tertullianus, *Apologeticus*, 42, 9, przeł. J. Sajdak, s. 174.

2.2. Modlitwa za cesarzy

Chrześcijanie, pozostając wiernymi ewangelicznymi zasadami w codziennym życiu, prezentują konsekwentnie postawy prospołeczne, czego przejawem jest nie tylko płacenie podatków i danin, lecz także modlitwa za cesarzy, nawet za tych, którzy zarządzali ich prześladowanie²². Można w tym widzieć wierność wyznawców Chrystusa przekazowi Mistrza o miłowaniu nieprzyjaciół i modlitwie za prześladowców²³. Byli bowiem przekonani, że władza pochodzi od Boga i należy szanować imperatorów jako doczesnych władców, nie wolno jednak oddawać im czci boskiej²⁴. Jasno mówi o tym już św. Justyn w słowach: *Z tego właśnie powodu jedynie Bogu oddajemy cześć, wam zaś z całą gotowością służymy, uznając za cesarzy i władców ludzi, i modlimy się, by wraz z władzą rządzenia dany był wam zdrowy rozsądek*²⁵.

Również Teofil z Antiochii, wyjaśniając Autolikowi przekonanie chrześcijan, że cesarz nie jest bogiem i nie powinien żądać oddawania sobie czci boskiej, precyzyjnie wyjaśnia: *Imperatora będąc szanował nie poprzez oddawanie mu czci boskiej, ale modląc się za niego. Będę czcił rzeczywiście istniejącego i prawdziwego Boga, gdyż wiem, że imperator został przez Niego stworzony. Powiesz mi więc: „Dlaczego więc nie czcisz imperatora?”. Dlatego, że nie został on ustanowiony, by odbierać cześć boską, ale by być otaczany należnym mu szacunkiem. Nie jest on bowiem Bogiem, lecz człowiekiem, ustanowionym nie do odbierania czci boskiej, ale do sprawiedliwego sądzenia* (por. Rz 13, 1). *Jemu bowiem w pewnym sensie została powierzona przez Boga funkcja zarządcy* (1 Kor 9, 17)²⁶.

Tertulian – tak jak jego poprzednicy – wyraża swój szacunek dla cesarza, jednakże podkreśla, iż nie można oddawać mu czci boskiej i okazywać kultu imperialnego. Gotów jest nawet nazywać go tytułem *dominus*, lecz w formie kurtuazyjnej, bez jakiegokolwiek odniesienia do upowszechnionego znaczenia jego rzekomej boskiej godności i władzy²⁷. Zaznacza, że tak jak inni współwyznawcy Chrystusa nie będzie przysięgał na geniusz imperatora jako znak deklarowanej

²² W. Myszor, *Chrześcijanie w Cesarstwie Rzymskim II i III wieku. Wybrane zagadnienia życia społecznego*, Katowice 2005, s. 72.

²³ Por. Justinus Martyr, *I Apologia*, 14,3, przeł. L. Misiarczyk, w: *Pierwszi apologety greccy*, s. 216: *Nienawidziliśmy się i zabijali wzajemnie, a obcych, którzy posiadają inne obyczaje, nie dopuszczaliśmy do wspólnych [stołów] i ognisk domowych, teraz zaś po objawieniu się Chrystusa, wspólne życie prowadzimy, za wrogów modlimy się, a tych, którzy niesłusznie nas nienawidzą, staramy się przekonać, aby i oni żyli zgodnie z tymi wspaniałymi zasadami i razem z nami mieli nadzieję otrzymać od Boga, Pana wszechrzeczy, te same dobra.*

²⁴ W. Myszor, *Chrześcijanie w Cesarstwie Rzymskim II i III wieku...*, s. 72.

²⁵ Justinus Martyr, *I Apologia*, 17,3, przeł. L. Misiarczyk, w: *Pierwszi apologety greccy*, s. 219.

²⁶ Theophilus Antiochenus, *Ad Autolycum*, 3, 11, 1–2, przeł. L. Misiarczyk, w: *Pierwszi apologety greccy*, s. 393.

²⁷ Tertullianus, *Apologeticus*, 34, 1; CCL 1, s. 144: *dicam plane imperatorem dominum sed more communi, sed non cogor ut dominum dei vice dicam*. Por. *De bapt.*, 11, 2; CCL 1, s. 286; S. Strękowski, *Imperium Rzymskie w koncepcjach historyozoficznych Tertuliana*, w: *Bóg Ojciec i przełom wieków w myśli patrystycznej*, pod red. J. Naumowicza, I. Salamowicz-Górskiej, S. Strękowskiego, „*Studia Antiquitatis Christianae*”, 15(2001), s. 177–190.

przez siebie lojalności wobec niego i Imperium²⁸. Jednakże jako znak lojalności wobec imperatora i Imperium gotów jest widzieć w nim *pater patriae*, który to tytuł przyznawany w czasach republiki wybitnym postaciom życia publicznego, a później cesarzom, wywodzi się z życia rodzinnego, w którym bardziej szanuje się troskliwego ojca aniżeli surowego pana, dlatego modli się do jedynego Boga za cesarzy o wszystkie Boże dary, które są niezbędne do powiększania dobra wszystkich: rządzących i rządzonych. Píše o tym w następujących słowach: *Zanosimy modły zawsze za wszystkich cesarzy, aby mieli szczęśliwe i długie życie, spokojne panowanie, pomyślność w domu, dzielne wojsko, wierny senat, lud uczciwy, pokój na ziemi, i to, czego sobie tylko jako ludzie i cesarze życzą. Nie mogę o to prosić kogo innego, jak tylko tego, o którym wiem, że to od niego uzyskam, ponieważ on sam jest tym, który jedynie to rozdaje, a ja jestem tym, który to uzyskać powinien, sługa jego, który jemu jedynie służę, który za jego zakon życie daje, który mu najlepszą ofiarę składam i większą, niż sam nakazał, bo modlitwę płynącą z ciała wstydlivego, z serca niewinnego i z ducha świętego*²⁹.

Św. Cyprian natomiast mówi, że modlitwa chrześcijan nie ogranicza się tylko do imperatorów jako potężnych władców, lecz dotyczy wszystkich przedstawicieli władzy i cały naród. *Publiczna jest i wspólna nasza modlitwa, i gdy się modlimy, nie za jednym, lecz za całym narodem się modlimy, ponieważ cały naród jedno jesteśmy. Bóg pokoju i nauczyciel zgody, który nauczał prawdy, chciał, by tak jeden modlił się za wszystkimi, jak sam w jednym wszystkich nosił*³⁰.

2.3. Zwolennicy pokoju

Chrześcijanie pierwszych wieków pokój pojmowali nie w kategoriach prawnych, lecz duchowych i taka koncepcja przewijała się w życiu codziennym³¹. Św. Justyn pisze o tym w ten sposób: *Jesteśmy więc zdecydowanie większymi zwolennikami i sprzymierzeńcami pokoju niż wszyscy pozostali ludzie, ponieważ*

²⁸ Tertullianus, *Apologeticus*, 32, 1–3; CCL 1, s. 142–143. Por. *Ad Scapulam*, 2, 9; CCL 2, s. 1128; *De spectaculis*, 29, 3; CCL 1, s. 251; *De testimonio animae*, 3, 1; CCL 1, s. 178. M. Sordi, *I Cristiani e l'Impero Romano*, s. 64: *nella misura in cui la coscienza di questa trasformazione divenne chiara per tutti, anche i cristiani ridussero la loro opposizione verso parole e atti che, in passato, erano stati considerati espressioni del culto imperiale*. Por. A. D'Alès, *La Théologie de Tertullien*, ss. 392–396.

²⁹ Tertullianus, *Apologeticus*, 30, 45; CCL 1, s. 141: *domum tutam, exercitus fortes, senatum fidelem, populum probum, orbem quietum, quaecumque hominis et caesaris vota sunt*. Por. Tertullianus, *Apologeticus*, 39, 2–3, przeł. J. Sajdak, s. 156–157: *Tworzymy jedno ciało, złączeni głębokim przekonaniem o prawdziwości naszej religii, jednością urzędzeń kościelnych i węzłem wspólnej nadziei. Tworzymy związek i zgromadzenie, tak że jakby zwartym szeregiem w czasie modlitwy otaczamy Boga. Taki gwałt podoba się Bogu. Modlimy się także za cesarzy, za jego sługi i władze, za istnienie świata, o spokój w państwach, o odwleczenie końca. Schodzimy się, by rozważyć pismo boskie, zależnie od tego, czy stan obecnych czasów wymaga napomnienia czy przypomnienia. W każdym razie świętymi słowami żywimy wiarę naszą, nadzieję podnosimy, ufność umacniamy, a karność pogłębiaamy przez równoczesne wdrażanie do boskich przykazań; R. Braun, *Christianisme et pouvoir impérial d'après Tertullien*, w: *Aspects de l'œuvre de Tertullien*, Toulouse, 1990, s. 61.*

³⁰ Cyprianus, *De oratione dominica*, 8, przeł. J. Czuj, w: Św. Cyprian, *Pisma*, POK 19, s. 230.

³¹ Bp J. Śrutwa, *Chrześcijaństwo a pokój na przestrzeni dziejów*, w: *Teologia pokoju*, pod red. S.C. Napiórkowskiego, Niepokalanów 1988, s. 70n.

wiemy, że przed Bogiem nie zdoła uciec żaden zbrodniarz, chciwiec, wiarołomca ani człowiek cnotliwy nie może się ukryć, lecz każdy stosownie do swoich czynów pójdzie na wieczne potępienie lub zbawienie. Gdyby wszyscy ludzie podzielali takie poglądy, to nikt nie rozkoszowałby się złem przez krótką tylko chwilę, wiedząc, że potem pójdzie na wieczną karę, lecz każdy starałby się kontrolować i praktykować cnotę, by osiągnąć dobra obiecane przez Boga i uniknąć kary³².

Chrześcijanie nie okazywali wrogości nawet wtedy, gdy wybuchły okrutne prześladowania zarządzone przez Decjusza i niektórych jego następców w III w. Świadkiem tych wydarzeń i wyrazicielem sposobu myślenia wspólnoty chrześcijan w Kartaginie był św. Cyprian, biskup i męczennik, który tak pisze: *Albowiem my, którzy po ziemskim narodzeniu duchem jesteśmy ożywieni i odrodzeni, nie żyjemy już dla świata, lecz dla Boga, i obiecane dary boże nie pierwszej otrzymamy, aż gdy do Boga przybędziemy. A jednak o powstrzymanie wrogów i uzyskanie deszczu, o odwrócenie lub złagodzenie nieszczęść zawsze prosimy i modły wylewamy, a błagając Boga i wstawiając się doń o pokój i szczęście wasze, dniami i nocami modlimy się wciąż i nieustannie*³³.

2.4. Wsparcie materialne dla osób potrzebujących

W środowisku chrześcijańskim działalność charytatywna była wyrazem wierności przykazaniu miłości Boga i bliźniego, co możemy zauważyć już w najstarszych dokumentach chrześcijańskich. W *Didache*, gdzie jest odwołanie do starożytnej tradycji ofiarowania pierwocin (por. Wj 22, 28), czytamy, że należy przyjmować każdego, kto przychodzi w imię Pana. Dotyczy to nie tylko proroków i podróżnych, lecz także ubogich. Prorocy bowiem – napomina chrześcijan autor dokumentu – są waszymi arcykapłanami. *Jeśli zaś nie macie proroka, dajcie ubogim. Jeśli pieczesz chleb, weź z niego pierwociny i daj według przykazania. Podobnie kiedy otwierasz dzban wina albo oliwy, weź z niego pierwociny i daj prorokom. Z twoich pieniędzy, z ubrania i z wszystkiego, co posiadasz, weź pierwociny, jakie byś sam uznał za stosowne, i daj według przykazania*³⁴. Swoją troską chrześcijanie otaczali również wdowy, które były zdane na pomoc ze strony gminy chrześcijańskiej, od której otrzymywały zarówno żywność, jak i pieniądze. Podobną troską otaczano również sieroty, opieka nad którymi należała do obowiązków biskupa³⁵.

O zorganizowanej pomocy wspólnot chrześcijańskich dla wielu różnych grup potrzebujących wypływającej z przestrzegania przykazania miłości Boga i bliźniego w II i na początku III w. wymownie pisze Tertulian: *A jeśli jest rodzaj jakiejś kasy, to nie powstaje ona z wpisowego, jak gdyby za sprzedaną religię, ale każdy przynosi umiarkowany datek w oznaczonym dniu miesiąca, albo kiedy chce i o ile chce i może. Nikogo tu nie niewolą, ale każdy swój datek*

³² Justinus Martyr, *I Apologia*, 12, 1–2, przeł. L. Misiarczyk, w: *Pierwsi apologetyci greccy*, s. 213–214.

³³ Por. Cyprianus, *Ad Fortunatum*, 20, przeł. J. Czuj, w: *Św. Cyprian, Pisma*, POK 19, s. 318.

³⁴ *Didache*, 13, 3–7, przeł. A. Świderkówna, BOK 10, s. 39.

³⁵ W. Myszor, *Chrześcijanie w Cesarstwie Rzymskim II i III wieku...*, s. 260–261.

daje dobrowolnie. Są to jak gdyby składki pobożności. Bo z kasy tej nie wydaje się ani grosza na uczty i pijatyki, lub obżarstwa bez pożytku, ale na życie i pogrzeb biednych, na utrzymanie chłopców i dziewcząt, którzy rodziców stracili i środki do życia, dla starców, którzy pracować nie mogą i z domu nie wychodzą, dla rozbitków okrętowych, a ci, którzy w kopalniach, na wyspach lub w więzieniach siedzą, co ile religia Boga naszego tego przyczyną, to za swe wyznanie są uprawnieni do zaopatrzenia. Ten sposób okazywania wielkiej miłości daje nam w oczach niejednych specjalną cechę. „Patrz – powiadają – jak ci się kochają nawzajem” (sami bowiem nienawidzą się między sobą), „i jak jeden za drugiego gotów jest umrzeć” (sami bowiem byłiby raczej skłonni jeden drugiego mordować). Ale także i dlatego, że braćmi się nazywamy, oburzają się, nie dlaczego innego, myślę, jak dlatego, że u nich każde imię z tytułu pokrewieństwa było tylko pozorem dla zbliżenia się. Tymczasem braćmi jesteśmy także waszymi prawem natury, wspólnej matki, chociaż wy nie bardzo ludźmi jesteście, boście złymi braćmi³⁶.

Katastrofy naturalne³⁷ i prześladowania chrześcijan w III w. były ogromną próbą dla wiary³⁸, dla wrażliwości społecznej wspólnot³⁹ i ich biskupów. Píše o tym w swoim *Liście św. Cyprian z Kartaginy: jeśli chodzi o wsparcie dla tych, którzy chwalebny głos wyznali Pana i znajdują się w więzieniu, jak i dla tych, którzy choć ubodzy i potrzebujący, jednak trwają przy Panu, to proszę, aby im nic nie brakowało. Proszę również, aby wszystkie pieniądze, jakie są tam, zostały rozdane klerowi na tego rodzaju potrzeby i by było czym zaradzić w udękach poszczególnych osób*⁴⁰. Biskup z Kartaginy widzi w tym również troskę

³⁶ Tertullianus, *Apologeticus*, 39, 5–9, przeł. J. Sajdak, s. 157–158; K. Obrycki, *Problematyka charytatywna w pismach Tertuliana*, s. 100–102.

³⁷ Cyprianus, *Ad Fortunatum*, 10, przeł. J. Czuj, w: Św. Cyprian, *Pisma*, POK 19, s. 311: *Żalisz się, że wróg powstaje, jak gdyby – choćby wroga nie było – mógł być pokój między samymi obywatelami, jak gdyby – choćby stłumiono zewnętrzne napady i niebezpieczeństwo ze strony barbarzyńców – nie w dzikszy i dokuczliwszy sposób grasowały wewnątrz, w rozterce domowej wśród potężnych obywateli pociski oszczerstw i krzywd; żalisz się na nieurodzaj i głód, jak gdyby większy głód powstawał z posuchy, niż z drapieżności, jak gdyby dokuczliwszy niedostatek nie z podwyższenia cen na żywność i przesadnego gromadzenia majątku się rodził; żalisz się, że niebo zamyka upusty deszczów, gdy na ziemi tak się spichrze zamykają; żalisz się, że się mniej rodzi, jak gdyby to, co się urodzi, otrzymywali potrzebujący; zarzucasz zarazę i chorobę, gdy właśnie przez zarazę i chorobę odkryte zostały, lub pomnożone zbrodnie jednostek, gdy nawet słabym nie okazuje się miłosierdzia, a na umarłych czyha chciwość i drapieżność.*

³⁸ Cyprianus, *Epistola*, 12, 2, przeł. W. Szoldrski, s. 57: *niechaj też, jak często pisałem, nie zabraknie waszej troski i opieki nad ubogimi, szczególnie dla tych, którzy trwając w wierze, razem z nami walcząc, nie opuścili obozu Chrystusa. Należy im się teraz tym większa od nas miłość i opieka, że ani ubóstwo ich nie uwiodło, ani burza prześladowania nie obaliła, a służąc wiernie Panu, również innym ubogim dali przykład wiary.* Por. R. Pankiewicz, *Pieniądz w działalności publicznej św. Cypriana*, s. 674–675; M. Drogosz, *Cyprian, biskup Kartaginy wobec swego kleru (w świetle jego Listów)*, s. 152–154.

³⁹ Cyprianus, *Epistola*, 62, 2, przeł. W. Szoldrski, s. 201: *Stosownie do waszego listu, to wszystko tutaj nasi wierni, biorąc pod uwagę i z bólem nad tym się zastanawiając, wszyscy z gotowością dla braci chętnie hojnie złożyli ofiary pieniężne. Zawsze według swej mocnej wiary gotowi do dzieła Boga, teraz tym więcej do dzieł zbawiennych się zapalili, myśląc o tak wielkim cierpieniu.* Por. M. Wysocki, *Model doskonałego chrześcijanina w pismach św. Cypriana z Kartaginy*, s. 706–707.

⁴⁰ Cyprianus, *Epistola*, 5, 1, przeł. W. Szoldrski, s. 38; M. Drogosz, *Cyprian, biskup Kartaginy wobec swego kleru (w świetle jego Listów)*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 18(1985), s. 151.

o to, aby ocalona w prześladowaniach wiara wyznawców Chrystusa nie doznała uszczerbku na skutek niewrażliwości wspólnoty na ich codzienne potrzeby. Píše do swojej gminy w innym z listów w ten sposób: *opiekujcie się w miarę swoich możliwości, oraz jak to jest możliwe, ubogimi, o ile trzymają się wiary i nie wyrzekli się Chrystusa. Dostarczajcie im środków, które zaradziłyby ich biedzie. Nie dopuście, aby to, czego nie zdołały dokonać prześladowania, nie sprawiała konieczność życiowa. Również chwalebny wyznawcom należy się szczególna opieka. Wielu z nich bracia przyjęli ofiarnie i z miłością. Jeżeli jednak niektórzy z nich potrzebują czy to odzieży, czy wsparcia, tak jak przedtem wam pisałem, gdy jeszcze byli w więzieniu, należy im dostarczyć wszystkiego, co konieczne*⁴¹.

Przykładem działań na rzecz dobra wspólnego wspólnoty chrześcijan z Kartaginy w III w. była nie tylko troska o własnych współwyznawców (ubodzy, sieroty, wdowy, ofiary prześladowań), lecz także więźniowie⁴². W 253 r. zebrano środki wśród kleru i wiernych na wykup uwięzionych, które były rozdzielane według uznania biskupów z Numidii. *Wysyłamy wam zaś sto tysięcy sestercji z zebranych tutaj wśród kleru i ludu w Kościele, którym z łaski Pana rządzymy. Rozdzielcie je według waszego uznania*⁴³.

Z pewnością wśród więźniów byli chrześcijanie, ale biskup Cyprian pisze, że taką wrażliwością i pomocą należy objąć nawet niechrześcijan: *Proszę, abyście troskliwą opieką otaczali wdowy, chorych, wszystkich ubogich a nawet obcych, o ile tego potrzebują z moich własnych pieniędzy, które zostawiłem u mojego współprzebitera Rogacjana. Na wypadek gdyby ta suma była już całkowicie wyczerpana, przez akolitę Narika posyłam Rogacjanowi dalszą kwotę, aby można było hojniej i szybciej wspierać potrzebujących*⁴⁴. Postawa św. Cypriana wydaje się indywidualnym wyrazem troski wychodzącej poza granice wspólnoty, której był pasterzem. Deklaruje bowiem, że z własnych pieniędzy należy pomagać wszystkim i nie mówi nic, aby środki zebrane wśród duchownych i wiernych miały być przeznaczone na pomoc dla obcych. Ale mieści się to doskonale w kontekście przekonań samego Cypriana ukazującego wiernym obowiązki ucznia

⁴¹ Cyprianus, *Epistola*, 14, 2, przeł. W. Szoldrski, s. 62; R. Pankiewicz, *Pieniądz w działalności publicznej św. Cypriana*, s. 674–675; M. Drogosz, *Cyprian, biskup Kartaginy wobec swego kleru (w świetle jego Listów)*, s. 151–152.

⁴² Cyprianus, *Epistola*, 62, 4, przeł. W. Szoldrski, s. 201: *Dlatego i my mamy Go uwolnić z rąk barbarzyńców i wykupić Go za pewną sumę pieniędzy, jak On nas odkupił krzyżem i krwią. Na razie jednak dopuszcza u nas, żeby tak było, aby doświadczyć naszą wiarę i czy każdy uczyni to dla innego, co chciałby, aby uczyniono, gdyby sam przez barbarzyńców był więziony. Kto wyróżnia się uczuciami ludzkimi, napominany wzajemną miłością, jeśli jest ojcem, nie widzi tam teraz swoich dzieci? A jeśli jest żonaty, czyż nie winien myśleć z bólem i skłócony również węzłem małżeńskiej miłości, że tam jest może uwięziona jego żona? A jakim smutkiem i bólem winno nas wszystkich przejmować niebezpieczeństwo, w jakim tam stanie pozostają dziewice? Powinniśmy nad nimi ubolewać nie tylko z powodu wolności, jaką utraciły, lecz i z pozbawienia ich czystości: nie tyle winny nas smucić więzy, w jakich u barbarzyńców pozostają, jak to, że są wydane rajfurcom i rajfurkom i że ich członki, poświęcone Chrystusowi i za zachowanie czystości przeznaczone do wiecznej chwały, obecnie są kalane dotknięciami rozpustników. Por. R. Pankiewicz, *Pieniądz w działalności publicznej św. Cypriana*, s. 673.*

⁴³ Cyprianus, *Epistola* 62, 3, przeł. W. Szoldrski, s. 202.

⁴⁴ Cyprianus, *Epistola* 7, przeł. W. Szoldrski, s. 43; J. Śrutwa, *Majątek Kościelny i jego funkcja społeczna w Afryce łacińskiej II–V wieku*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 28(1981), z. 4, s. 5–28.

Chrystusa, który aspiruje do doskonałości. Miało to miejsce podczas zarazy, która zdziesiątkowała ludność miasta, gdy na apel św. Cypriana chrześcijanie zatroszczyli się o wszystkie ofiary katastrofy. Jak czytamy w *Vita Caecilii Cypriani*, biskup Kartaginy, *zebrawszy najpierw w jedno miejsce lud, pouczył go o pożytkach miłosierdzia, wskazując na przykładach Pisma Świętego, ile zasługują u Boga obowiązki należnej miłości. Następnie dodawał, że nic dziwnego, jeżeli z poczucia należnej miłości swoim tylko przychodzimy z pomocą; ten zaś może być doskonałym, kto coś więcej uczyni celnikowi i poganinowi, kto zło dobrem zwyciężając za wzorem boskiej łaskawości i nieprzyjaciół miłuje; kto się modli o zbawienie dla swych prześladowców, jak Pan zachęca i napomina... Gdyby to mogli na rynku usłyszeć poganie, może by uwierzyli. Cóż potem czyniła ludność chrześcijańska, której imię z wiary się bierze? Zaraz tego rozdzielano zajęcia odpowiednio do uzdolnienia i stanu. Wielu z tych, którzy z powodu ubóstwa nie służyli majątkiem, więcej dawało niż majątek, nadrabiając własną pracą, droższą nad wszelkie bogactwa⁴⁵.*

Zakończenie

Chociaż określenie „dobro wspólne” w literaturze chrześcijańskiej I–III w. nie występuje, to jednak w postawie chrześcijan widoczne są działania prorodzinne i prospołeczne. Chrześcijanie w wielu środowiskach byli postrzegani bardzo negatywnie, widziano w ich istnieniu i działaniach zagrożenie dla istniejącego i akceptowanego przez wielu porządku religijnego, społecznego i politycznego. A jednak należy podkreślić bardzo widoczny wkład chrześcijan w budowanie dobra wspólnego w pierwszych wiekach, chociaż ze względu na stosunkowo nieliczną wspólnotę, którą stanowili wyznawcy Chrystusa w społeczności Imperium, wydaje się niewielki. Chrześcijanie, widząc upadek życia moralnego w rodzinie i społeczności pogańskiej, podkreślali wszędzie, gdzie przyszło im żyć, konieczność podniesienia poziomu moralnego w życiu rodzinnym i społecznym, prezentując postawę poszanowania życia wypływającego z posłuszeństwa niezmiennym Bożym prawom, troskę o nierozzerwalne małżeństwo, posłuszeństwo rozumnym prawom stanowionym przez ludzi, szacunek dla władzy pochodzącej od Boga przejawiający się w modlitwie za cesarzy i pomyślność Imperium, działanie na rzecz pokoju oraz wspomaganie potrzebujących.

PRO-FAMILY AND PRO-SOCIAL ACTIVITIES OF CHRISTIANS IN THE WORLD AS CONTRIBUTING TO THE BUILDING OF COMMON GOOD IN THE I-III CENTURY

SUMMARY

In the first three centuries of Christianity the concern for the common good, including not only the individual but the entire religious and culturally diverse community, was not in the interest of the followers of Christ. All the more so because Christians in many circles were perceived negatively,

⁴⁵ *Vita Caecilii Cypriani*, przeł. J. Czuj, w: Św. Cyprian, *Pisma*, POK 19, s. 64–65.

seeing in their existence and action the threat to the existing religious, social and political order. Yet the contribution of Christians to the building of common good in the first centuries is very evident, although due to the relatively small community that the followers of Christ in the Empire community seem to be small. It is important, however, that the goals of their actions were not in conflict with the best interests of the Empire community.

An important question in this context is: what good or values did Christians consider individual and common to all the inhabitants of the Empire? They include such good things as the protection of every life, the one and indissoluble marriage, the hospitality and the support of the poor, and in relation to society and the Empire, Christians have declared themselves supporters of peace, emphasized the honesty in paying taxes and tributes imposed by law, justice in human relations.

The purpose of this article is to point out some of the activities of Christians in the first two centuries, supporting the family and community in which Christians lived, as a manifestation of concern for the common good. Information on these activities is found in many of the works of Christians born in this period, which have survived to our times.

KEY WORDS: common good, family, society, christianity of the first three centuries, protection of every life, indissoluble marriage